



MIT BRENNENDER SORGE

Encyklika papieża PIUSA XI



14 MARCA 1937

Spis treści

MIT BRENNENDER SORGE.....	2
I. KONKORDAT Z RZESZĄ	2
II. PRAWDZIWA WIARA W BOGA	4
III. PRAWDZIWA WIARA W CHRYSYUSA	5
IV. PRAWDZIWA WIARA W KOŚCIÓŁ	6
V. PRAWDZIWA WIARA W PRYMAT.....	8
VI. UNIKAĆ PRZEKRĘCANIA ŚWIĘTYCH SŁÓW I POJEĆ	8
VII. NAUKA MORALNA I PORZĄDEK MORALNY.....	10
VIII. UZNANIE PRAWA NATURALNEGO.....	10
IX. MŁODZIEŻY.....	11
X. DO KAPŁANÓW I OSÓB ZAKONNYCH	13
XI. DO WIERNYCH STANU ŚWIECKIEGO	14
ZAKOŃCZENIE.....	15

PIUS XI

O POŁOŻENIU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W RZESZY NIEMIECKIEJ

MIT BRENNENDER SORGE 14 marca 1937

Do Czcigodnych Braci Arcybiskupów i Biskupów niemieckich oraz innych Ordynariuszów, utrzymujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską. O POŁOŻENIU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W RZESZY NIEMIECKIEJ

CZCIGODNI BRACIA,

Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie!

1. Z wielką troską i ze wzrastającym zdziwieniem patrzymy od dłuższego czasu na udręczenie Kościoła, na wzmagające się uciemiężenie katolików, dochowujących mu wierności w tym kraju i w tym narodzie, któremu kiedyś św. Bonifacy przyniósł radosną wieść o Chrystusie i Królestwie Bożym.
2. Troski Naszej bynajmniej nie umniejszono tym, co zgodne z prawdą i ze swym obowiązkiem powiedzieli Nam przedstawiciele najdosłojniejszego Episkopatu, odwiedzając nas w czasie choroby. Mówili Nam wiele rzeczy pocieszających i wzniosłych o walce swych wiernych za wiarę, lecz pomimo całej swej miłości ku narodowi i ojczyźnie i pomimo tak usilnego starania o sąd obiektywny, nie mogli pominąć wielu rzeczy złych i przykrych. Po zapoznaniu się z ich relacjami mogliśmy, pełni szczerą wdzięczności ku Bogu, rzec z Apostołem Miłości: "Nie znam większej radości nad tę, kiedy słyszę, że dzieci moje postępują zgodnie z prawdą". Lecz otwartość, jaka przystoi Naszemu urzędowi apostolskiemu, pełnemu odpowiedzialności i pragnienie, by Wam i całemu światu chrześcijańskiemu przedstawić rzeczywistość w całej doniosłości, zmuszają nas także do tego, by dodać słowa: nie mamy większej troski i gorszego cierpienia, jak gdy słyszymy, że wielu opuszcza drogę prawdy.

I. KONKORDAT Z RZESZĄ

3. Gdy, Czcigodni Bracia, w lecie 1933 r., uwzględniając inicjatywę rządu Rzeszy, poleciliśmy wznowić pertraktacje konkordatowe nawiązujące do długoletniego poprzedniego projektu i ku zadowoleniu was wszystkich zakończyć je uroczystym traktatem, kierowała Nami, jak tego wymaga Nasz obowiązek, troska o wolność zbawczego posłannictwa Kościoła w Niemczech i o zbawienie dusz mu powierzonych - równocześnie jednak wpłynęło na naszą decyzję szczerą pragnienie, by rzeczywiście przyczynić się do dalszego pokojowego rozwoju i do dobra narodu niemieckiego.

Pomimo wielu poważnych wątpliwości powzięliśmy jednak wtedy decyzję, by swej zgody nie odmówić. Chcieliśmy wówczas, w miarę możliwości, zaoszczędzić Naszym synom i córkom w Niemczech tarć i cierpień, których w ówczesnych stosunkach z całą pewnością można by się było spodziewać. Chcieliśmy wówczas pokazać czynem, że szukając jedynie Chrystusa i tego, co do Chrystusa należy, wyciągamy do wszystkich rękę do zgody, tak długo, dopóki ktoś jej nie odtrąci.

4. Jeżeli drzewo pokoju, wsadzone przez Nas w najczystszej intencji do ziemi niemieckiej, nie przyniosło tych owoców, których pragnęliśmy dla dobra narodu, to nikt w całym świecie, kto oczy

ma, by widzieć, i uszy, by słyszeć, nie będzie już mógł obecnie powiedzieć, że wina leży po stronie Kościoła i jego Głowy. Lekcja pogładowa ostatnich lat wyjaśnia, kto ponosi odpowiedzialność. Ujawnia ona knowania, których od samego początku celem było zniszczenie. W bruzdy, w których usiłowaliśmy posadzić nasienie szczerego pokoju, inny - jak ów inimicus homo (nieprzyjazny człowiek), o którym wspomina Pismo święte - posiali kąkol nieufności, niezgody, nienawiści, oszczerstwa, zasadniczej nieprzyjaźni ukrytej i otwartej, płynącej z tysiąca źródeł i posługującej się wszelkimi środkami w stosunku do Chrystusa i Jego Kościoł. Oni i tylko oni oraz ich ukryci i widoczni pomocnicy ponoszą odpowiedzialność za to, że zamiast tęczy pokoju na horyzoncie Niemiec widoczna jest chmura dzielących walk religijnych.

5. Odpowiedzialnym kierownikom losów waszego kraju wskazaliśmy, Czcigodni Bracia, bezustannie na skutki, które z koniecznością muszą wpłynąć na tolerowanie lub nawet popieranie takich prądów. Robiliśmy wszystko co możliwe, by świętość słowa raz uroczyście danego i dochowanie przyjętych zobowiązań obronić przeciw teoriom i praktykom, które - o ile przez miarodajną władzę byłyby uznawane - musiałyby zniszczyć wszelkie zaufanie i pozbawić wartości każde słowo dane w przyszłości. Kiedy nadejdzie czas ujawnienia tych Naszych starań przed całym światem, wszyscy ludzie dobrej woli będą wiedzieli, gdzie mają szukać obrońców, a gdzie burzycieli pokoju. Każdy (...) będzie musiał wówczas przyznać, że w tych ciężkich i pełnych wydarzeń czasach pokonkordatowych każde Nasze słowo i wszelkie Nasze postępowanie było nacechowane wiernością dla zobowiązań. Jednak również z niemiłym zdziwieniem i wewnętrzną odrazą będzie musiał stwierdzić, jak po drugiej stronie przekształcenie umowy, jej obchodzenie, pozbawianie jej wewnętrznej treści, wreszcie jej łamanie stały się niepisanyym prawem postępowania.
6. Okazywane przez Nas pomimo wszystko umiarkowanie było podyktowane względami na korzyść ziemskie albo niegodną słabością, lecz wypływało jedynie z pragnienia, by wraz z kąkołem nie wyrwać roślin wartościowych, z chęci, by nie prędzej wydać sąd publiczny, aż zmysły dojrzeją do przekonania, że sąd taki stał się nieunikniony. Dalej, było ono podyktowane zdecydowaną wolą, by definitywnie nie zarzucać innym niedotrzymywania umów, dopóki w sposób oczywisty nie udowodni im się systematycznego kamuflażu, ukrywającego ataki przeciw Kościołowi. I dzisiaj raz jeszcze, kiedy otwiera się walka przeciwko szkole wyznaniowej, chronionej konkordatem, i pozbawianie głosu katolickich rodziców i wychowawców w szczególnie ważnej dziedzinie życia kościelnego uwydatniają przejmującą grozą powagę położenia i bezprzykładowy ucisk sumienia wierzących chrześcijan - dzisiaj jeszcze ojcowska troska o zbawienie dusz każe Nam uwzględnić istniejącą jeszcze, choć małą nadzieję powrotu do przestrzegania umowy i do porozumienia.
7. Idąc za prośbami najdosłowniejszego Episkopatu, również w przyszłości nie przestaniemy u kierowników waszego narodu się za pogwałconym prawem i niezależnie od powodzenia czy niepowodzenia - kierując się tylko głosem sumienia i spełniając swe posłannictwo pasterskie - bezustannie przeciwstawiać się będziemy umysłowości, która bezsporne prawo chce stłumić otwartym lub ukrytym gwałtem.
8. Cel niniejszego pisma, Czcigodni Bracia, jest jednak inny. Wy odwiedziliście Nas mile w chorobie. My zaś zwracamy się dzisiaj do was i przez was do katolików Niemiec, którzy - jak wszystkie cierpiące i uciemiężane dzieci - są szczególnie bliskie sercu wspólnego Ojca. W tej godzinie, kiedy ich wiara w ogniu udręki, poddawana próbie ukrytego i otwartego prześladowania, okazuje się prawdziwym złotem, i kiedy spotykają się z niezliczonymi formami zorganizowanej religijnej niewoli, kiedy dotkliwie daje im się we znaki brak nauki zgodnej z prawdą, a nie mają możliwości obrony, mają podwójne prawo, by usłyszeć głos prawdy i duchowego pocieszenia z ust tego, którego pierwszy poprzednik usłyszał z ust Zbawiciela te

brzemienne w treść słowa: "Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony umacniaj swoich braci"

II. PRAWDZIWA WIARA W BOGA

9. Czuwajcie, Czcigodni Bracia, by przede wszystkim wiara w Boga, pierwsza i nieodzowna podstawa wszelkiej religii, była zachowana czysta i nieskalana w krajach niemieckich. W Boga wierzy nie ten, kto w mowie używa słowa Bóg, lecz kto z tym wzniosłym słowem łączy prawdziwe i godne pojęcie Boga.
10. Kto, hołdując panteistycznej mglistości, utożsamia Boga ze światem, kto z Boga czyni coś ziemskiego a ze świata coś boskiego, nie należy do wierzących w Boga.
11. Kto idąc za wierzeniami starogermańsko - przedchrześcijańskimi, na miejsce Boga osobowego stawia różne nieosobowe fatum, ten przeczy mądrości Bożej i Opatrzności, która *"sięga potężnie od krańca do krańca i włada wszystkim z dobrocią"*⁽¹⁾, i wszystko prowadzi ku dobremu. Taki człowiek nie może sobie rościć prawa, by go zaliczać do wierzących w Boga.
12. Kto ponad skalę wartości ziemskie rasę albo naród, albo państwo, albo ustrój państwa, przedstawiciele władzy państwowej albo inne podstawowe wartości ludzkiej społeczności, które w porządku doczesnym zajmują istotne i czcigodne miejsce, i czyni z nich najwyższą normę wszelkich wartości, także religijnych, i oddaje się im bałwochwalczo, ten przewraca i fałszuje porządek rzeczy stworzony i ustanowiony przez Boga - Człowieka i daleki jest od prawdziwej wiary w Boga i od światopoglądu odpowiadającego takiej wierze.
13. Zwróćcie uwagę, Czcigodni Bracia, na nadużycie, jakie się popełnia, kiedy najświętszego Imienia Bożego używa się jako etykiety bez treści dla określenia mniej lub bardziej dowolnego tworu ludzkich pragnień. Starajcie się, by wierni wasi temu błędowi czynnie się przeciwstawiali, jak na to zasługuje. Naszym Bogiem jest Bóg osobowy, nadludzki, wszechmogący, nieskończenie doskonały, jeden w Trzech Osobach, Trójosobowo w jedności istoty Boskiej. Stwórca wszelkiego stworzenia, Pan i Król, i ostateczna przyczyna dziejów świata, nie znoszący i nie mogący znieść obok siebie żadnych innych bogów.
14. Ten Bóg dał swe przykazania jako najwyższy władca. Mają one znaczenie niezależnie od czasu i przestrzeni, kraju i rasy. Jak Boże słońce wszystko oświeca, tak też prawo Jego nie uznaje żadnych przywilejów i wyjątków. Rządzący i podwładni, ukoronowani i nie noszący korony, bogaci i ubodzy w ten sam sposób podlegają Jego słowu. Ponieważ jest On jedynym Stwórcą, ma prawo domagać się posłuszeństwa od poszczególnych jednostek i od wszelkiego rodzaju społeczności. Posłuszeństwo to odnosi się do wszystkich dziedzin życia, w których kwestie moralne domagają się uzgodnienia z niezmiennym prawem Bożym i skutkiem tego - poddania zmiennego prawa ludzkiego niezmiennemu prawu Bożemu.
15. Tylko płytkie umysły mogą popaść w ten błąd, by mówiąc o bogu narodowym, o religii narodowej. Tylko one mogą podjąć daremną próbę, by w granicach jednego tylko narodu, w ciasnocie krwi jednej rasy zamknąć Boga, Stwórcę wszechświata, Króla i Prawodawcę wszystkich narodów, wobec wielkości którego narody są jakoby krople u wiadra.⁽²⁾

16. Biskupi Kościoła Chrystusowego ustanowieni w *"prawach odnoszących się do Boga"*⁽³⁾ muszą czuwać, by nie zakorzeniły się wśród wiernych takie zgubne błędy, za którymi idą jeszcze zgubniejsze praktyki. Jest ich świętym obowiązkiem pasterskim uczynić wszystko co możliwe, aby przykazania Boskie były zachowywane jako obowiązująca podstawa życia prywatnego i publicznego, moralnie uporządkowanego, a prawa Majestatu Bożego, imię i słowo Boże nie były bezczeszczone⁽⁴⁾, aby unikały bluźnierstwa przeciwko Bogu - w słowie, w piśmie i w obrazach - na razie liczne jak piasek morski, aby przeciwko duchowi buntownicznemu tych, którzy przeczą istnieniu Boga, Nim gardzą i Go nienawidzą, nigdy nie osłabła modlitwa przebłagalna wiernych, nieustannie wznosząca się jak dym kadzielnicy ku Najwyższemu i powstrzymująca jego karzącą rękę.
17. Dziękujemy wam, Czcigodni Bracia, waszym kapłanom i wiernym, którzy spełnili i spełniają swe obowiązki chrześcijańskie w obronie praw Majestatu Bożego przeciwko agresywnemu neopogaństwu, znajdującemu, niestety, często poparcie stron wpływowych. Wdzięczność ta jest szczególnie głęboka i pełna uznania dla tych, którym dane było w spełnianiu tego obowiązku ponosić dla Boga doczesne ofiary i cierpienia.

III. PRAWDZIWA WIARA W CHRYSYUSA

18. Żadna wiara w Boga nie ostoi się przez dłuższy czas czysta i nieskazitelna, jeżeli nie znajdzie oparcia w wierze w Chrystusa. *"Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić"*⁽⁵⁾. *"A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa"*⁽⁶⁾. Nikt więc nie może powiedzieć - wierzę w Boga, to mi wystarczy w dziedzinie religijnej. W słowach Zbawiciela nie ma miejsca dla tego rodzaju wybiegów. *"Każdy, kto nie uznaje Syna, nie ma też i Ojca, kto zaś uznaje Syna, ten ma i Ojca"*⁽⁷⁾.
19. W Jezusie Chrystusie, wcielonym Synu Bożym, ukazała się pełnia Objawienia Boskiego. *"Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców naszych przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna"*⁽⁸⁾. Księgi Starego Testamentu są w pełni słowem bożym, ograniczoną częścią Jego Objawienia. Stosownie do stopniowego rozwoju Objawienia spoczywa na nich jeszcze ciemność czasu przygotowania na świetlany dzień odkupienia. Są one w pewnych szczegółach odbiciem ludzkiej niedoskonałości, słabości i grzechu, co jest nieuniknione w księgach historycznych i prawodawczych. Obok bardzo wielu rzeczy wzniosłych i szlachetnych opisują nam one także, jak naród wybrany, przechowujący Objawienie i obietnice Boskie, zwraca się ku rzeczom czysto ziemskim. Każdy jednak, kto nie jest zaślepiony przesądem lub namiętnością, widzi, że wśród występków powstałych przez ludzką słabość i opisanych w Biblii tym jaśniej świeci Boskie światło ekonomii zbawienia, odnoszące ostatecznie triumf nad wszelkim błędem i grzechem. Na takim, często ciemnym tle występuje w bardzo wyrazistej perspektywie zbawcza pedagogika Wieczności, która równocześnie wskazuje drogę, ostrzega, podnosi i uszczęśliwia. Tylko ślepotą i pychą mogą zamknąć oczy na skarby zbawiennych nauk, jakie mieszczą się w Starym Testamencie. Kto chce wyrzucić z Kościoła i ze szkoły historię biblijną i mądre nauki Starego Testamentu, ten ciasnej i ograniczonej myśli ludzkiej każe być sędzią planów Bożych względem historii świata, ten zaprzecza wierze w prawdziwego Chrystusa, takiego, jaki się pojawił w ciele i przyjął naturę ludzką w narodzie mającym go przybić do krzyża. Dla takiego niezrozumiały jest dramat Syna Bożego, który zbrodni świętokradztwa swych oprawców przeciwstawia Boski czyn swej zbawczej śmierci i tym samym sprawia, że Stary Testament znajduje spełnienie, swój kres i swoje wywyższenie w Nowym Testamencie.

20. Szczyt Objawienia osiągnięty w Ewangelii Jezusa Chrystusa jest definitywny i obowiązujący po wszystkie czasy. Objawienie to nie dopuszcza żadnych uzupełnień i nie może być zastąpione przez dowolne "objawienie", które pewni rzecznicy doby obecnej chcą wywieść z tzw. mitu krwi i rasy. Odkąd Chrystus Namaszczony dopełnił dzieła odkupienia, złamał panowanie grzechu i nam wysłużył łaskę, byśmy się mogli stać dziećmi Bożymi, odtąd nad imię Jezusa nie ma pod niebem innego imienia, danego ludziom, przez które mogliby dostąpić zbawienia⁽⁹⁾. Żaden człowiek - choćby nawet wszelka władza, wszelka umiejętność i cała zewnętrzna potęga ziemi była w nim ucieleśniona - nie może położyć innego fundamentu jak ten, który już jest położony w Jezusie Chrystusie⁽¹⁰⁾. Kto świętokradzko zapoznaje przeogromną, istotną różnicę pomiędzy Bogiem - Człowiekiem a ludźmi i odważa się kogokolwiek ze śmiertelników, choćby to nawet był największy człowiek wszystkich czasów, postawić obok Chrystusa lub nawet ponad Nim i przeciwko Niemu, ten musi pozwolić sobie powiedzieć, iż jest obłąkanym prorokiem, głoszącym urojenia, do którego w przerażający sposób stosują się słowa Pisma Świętego: "*Śmieje się Ten, który mieszka w niebie*"⁽¹¹⁾.

IV. PRAWDZIWA WIARA W KOŚCIÓŁ

21. Wiara w Chrystusie nie będzie mogła utrzymywać się w swej czystości i nieskazitelności, jeżeli nie znajdzie oparcia i podpory w wierze w Kościół, będący "*filarem i podporą prawdy*"⁽¹²⁾. Sam Chrystus, Bóg błogosławiony na wieki, postawił ten filar wiary. Ludzie wszystkich czasów i wszystkich krajów obowiązują rozkaz Chrystusa, by słuchać Kościoła⁽¹³⁾ i by widzieć w słowach i przykazaniach Kościoła Jego własne słowa i przykazania⁽¹⁴⁾.
22. Kościół ustanowiony przez Zbawiciela jest jeden - ten sam dla wszystkich narodów. Pod jego kopułą, otaczającą jak firmament całą ziemię, jest miejsce i ziemia rodzinna dla wszystkich narodów i języków, jest możliwość rozwoju dla wszystkich właściwości, doskonałości, zadań i powołań, jakimi Bóg, Stwórca i Odkupiciel obdarzył jednostki społeczeństwa. Macierzyńskie serce Kościoła jest dość wielkie i dość szerokie, by w rozwoju tych właściwości i poszczególnych darów, w myśl woli Bożej, widzieć raczej bogactwo różnorodności niż niebezpieczeństwo podziałów. Cieszył go wysoki poziom duchowy jednostek i narodów. Z radością i dumą macierzyńską widzi w ich udanych czasach owoce wychowania i znaki postępu, którym błogosławi i dopomaga do rozwoju, gdzie tylko może to uczynić zgodnie ze swym sumieniem. Lecz wie on także, że wolność ta ma określone granice przez majestat Boskiego przykazania, który chciał, by z wszystkimi istotnymi cechami Kościoła ten istniał jako całość niepodzielna, i tak go ustanowił. Kto burzy tę jedność i niepodzielność, ten zabiera Oblubienicy Chrystusa jeden z diademów, nałożony przez samego Boga na jej skronie, ten budowlę przez Boga stworzoną i spoczywającą na wiecznych fundamentach, poddaje próbie i zmianom, a przecież Ojciec niebieski na dał budowniczym władzy budowania.
23. Boskie posłannictwo Kościoła, który działa wśród ludzi i działać musi przez ludzi, może boleśnie przyćmione przez czynnik ludzki, aż nader ludzki, który zawsze pojawia się od nowa jak kąkol w pszenicy Królestwa Bożego. Kto zna słowo Zbawiciela o zgorszeniu i gorszycielach, wie, co Kościół i każdy w ogóle sądzić winien o tym, co było i jest grzechem. Kto jednak przy tych godnych potępieniach rozdźwiękach pomiędzy wiarą a życiem, słowem a czynem, pomiędzy zewnętrznym zachowaniem a stanem wewnętrznym u pewnych jednostek - choćby ich nawet było wiele - zapomina o niezliczonych przykładach prawdziwych cnót, ducha ofiary, miłości braterskiej, heroicznego pragnienia świętości lub wszystko przemilcza, ten ujawnia pożałowania godną ślepotę i niesprawiedliwość. Jeżeli nad to widzi się, że człowiek taki, sądząc tak ostro zniechęcony przez siebie Kościół, zapomina o tej ostrości z chwilą, gdy chodzi o inne

społeczności, bliskie mu uczuciowo lub z powodu jakichś korzyści, to w swym niby to dotkniętym poczuciu czystości objawia się on jako bliski tym, którzy według ostrych słów Zbawiciela widzą źdźbło w oku brata, a nie widzą belki we własnym oku.

24. Wprawdzie intencja tych, którzy zajmowali się pierwiastkiem czysto ludzkim w Kościele uważają za swój zawód, a czasem nawet robią z tego brzydki użytek, nie jest bynajmniej czysta, w władza kapłańska przychodząca od Boga nie zależy wcale od wartości ludzkiej i poziomu etycznego kapłana, ale mimo to każda epoka, każda jednostka, każda społeczność ma obowiązek gruntownie zbadać swe sumienie, oczyścić się, całkowicie odnowić w myśli i czynie. W Naszej encyklice o kapłaństwie, w Naszych enuncjacjach o Akcji Katolickiej zwróciliśmy ze szczególnym naciskiem uwagę na święty obowiązek, jaki mają wszyscy należący do kościoła, a przede wszystkim wszyscy członkowie stanu kapłańskiego i zakonnego oraz apostołstwa świeckiego, by życie uzgodnić z wiarą w myśl tego, czego wymaga prawo Boże i co Kościół bezustannie podkreśla. I dzisiaj znowu powtarzamy z całą powagą: nie wystarczy być zaliczonym do Kościoła Chrystusowego; trzeba być także żywym członkiem tego Kościoła w Duchu i w Prawdzie. A takimi członkami Kościoła są tylko ci, którzy w niewinności albo w szczerzej, rzeczywistej pokucie są w łasce u Pana i żyją nieustannie w obecności Bożej. Jeżeli Apostoł Narodów, "naczynie wybrane", karmił swe ciało i umartwiał, by innych nauczając, sam nie został odrzucony⁽¹⁵⁾, czyż wobec tego dla tych, którym powierzono podtrzymanie i rozszerzanie Królestwa Bożego, może istnieć inna droga niż droga najściślejszego zespolenia apostołstwa z własnym uświęceniem? Tylko w ten sposób pokaże się dzisiejszej ludzkości, a przede wszystkim wrogom Kościoła, że sól ziemi, że kwas chrześcijaństwa bynajmniej nie zwietrzała, lecz jest zdolny i gotowy odnowić i odmłodzić obecną ludzkość, pogrążoną w wątpliwościach i błędach, w obojętności i bezradności duchowej, zniechęconą do wiary i oddaloną od Boga. A tego potrzebuje ona bardziej niż kiedykolwiek przedtem, czy uznaje to, czy też nie. Chrześcijaństwo mające głęboką świadomość samego siebie we wszystkich swych członkach, odrzucające czystą zewnętrzną i wszelkie zeświecczenie, zachowujące rzeczywiście przykazania Boskie i kościelne, praktykujące miłość Boga i czynną miłość bliźniego, będzie mogło i będzie musiało być wzorem i przewodnikiem dla świata, chorego w najgłębszych swych podstawach i szukającego oparcia i kierunku. W przeciwnym razie nastąpi straszne nieszczęście i upadek przechodzący wszelkie wyobrażenie.
25. Wszelka prawdziwa i trwała reforma zawsze miała swe ostateczne źródło w świętości, w ludziach pałających miłością i pociągniętych przez nią ku Bogu i bliźnim. Wspaniałomyślni, gotowi posłuchać każdego wezwania Bożego i spełnić je najpierw w swym sercu, a przy tym pokorni i pewni swego powołania, stali się luminarzami i odnowicielami swego czasu. Gdzie gorliwość reformatorska nie zrodziła się z czystej intencji, lecz była wyrazem i wybuchem gwałtownych namiętności, tam zamiast światła wprowadziła zamieszanie, zamiast budować - niszczyła i nierzadko stawała się źródłem bardziej zgubnych niż szkody, jakie rzeczywiście lub pozornie chciano naprawić. Bezsprzecznie "Duch Boży wieje kędy chce"⁽¹⁶⁾. Może On sobie z kamieni stworzyć tych, którzy będą przygotowywali drogę dla Jego zamiarów⁽¹⁷⁾. Wybiera On narzędzie swej woli według własnych planów, a nie według planów ludzkich. Lecz On, który ustanowił Kościół i pod tchnieniem Ducha Świętego powołał go do życia, nie burzy fundamentów tej zamierzonej przez siebie instytucji zbawczej. Kimkolwiek kieruje Duch Boży, ten i we wnętrzu i na zewnątrz swego serca zajmuje należyte stanowisko wobec Kościoła, który jest szlachetnym owocem na drzewie Krzyża i darem danym w Zielone Świątki przez Ducha Bożego dla ludzkości potrzebującej kierownictwa.

26. W waszym kraju, Czcigodni Bracia, coraz częściej odzywają się głosy nawołujące do wystąpienia z Kościoła. Wśród przywódców tego ruchu są często tacy, którzy zajmują stanowiska urzędowe i przez to starają się wywołać wrażenie, jakoby wystąpienie z Kościoła i połączona z tym niewierność wobec Chrystusa - Króla była szczególnie przekonywającym i pełnym zasługi sposobem okazywania swej wierności wobec państwa. Przez ukryte i jawne środki przymusu, przez lęk i groźbę szkód gospodarczych, zawodowych, obywatelskich i innych wywiera się taki nacisk na przywiązanie katolików do wiary, a szczególnie pewnych klas katolickich urzędników, który jest sprzeczny z prawem i nieludzki. Całe Nasze ojcowskie współczucie i najgłębsza litość towarzyszą tym, którzy tak drogo muszą okupić swą wierność dla Chrystusa i Kościoła. Lecz tu jest punkt, gdzie wchodzi w grę rzeczy ostateczne i najwyższe, ratunek i zagłada, i gdzie wskutek tego droga heroicznego męstwa jest dla wiernego jedyną drogą zbawienia. Jeżeli kusiciel albo gnębiel przystąpi z judaszową intencją skłonienia katolika do wystąpienia z Kościoła, to ten może mu tylko, nawet za cenę ciężkich ofiar doczesnych, powiedzieć słowa Zbawiciela: *"Idź precz szatanie! Jest bowiem napisane: "Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz" (18)*. Kościołowi zaś powie: Tyś matka moją od lat mego dzieciństwa, pociechą w życiu, orędownikiem w śmierci; język niech mi przylgnie do podniebienia, jeżeli miałbym ulec doczesnym pokusom i pogrożkom i stać się zdrajcom ślubowania chrzestnego. A dla tych, którzy sądzą, że zewnętrzne wystąpienie z Kościoła mogą pogodzić z wewnętrzną wiernością dla niego, niech będą poważnym ostrzeżeniem słowa Zbawiciela: *"kto się Mnie wyprze wobec ludzi, tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych" (19)*.

V. PRAWDZIWA WIARA W PRYMAT

27. Wiara w Kościół nie będzie zachowana w swej czystości i nieskazitelności, jeżeli nie znajdzie oparcia w wierze w prymat Biskupa rzymskiego. W tej samej chwili, w której Piotr przed wszystkimi apostołami wyznał swą wiarę w Chrystusa, Syna Boga żywego, odpowiedzią Chrystusa, będącą nagrodą za jego wiarę i jego wyznanie, było słowo o budowie Kościoła, jedyne Kościoła, i to na Piotrze Opoce⁽²⁰⁾. Wiara więc w Chrystusa, wiara w Kościół, wiara w prymat stanowią uświęcający związek. Prawdziwy i legalny autorytet jest wszędzie więzią jedności, źródłem mocy, tarczą przeciwko rozkładowi i rozdrobnieniu, rękojmnią przyszłości; jest tym wszystkim szczególnie tam, gdzie - jak to ma miejsce jedynie w Kościele - autorytetowi temu jest przyobiecane przez Ducha Świętego i jego niezłomna pomoc.
28. Jeżeli ludzie, którzy są nawet zgodni w wierze w Chrystusa, nęcą nas mirażem narodowego kościoła niemieckiego, to wiedźcie, że będzie on tylko zaprzeczeniem jednego Kościoła Chrystusowego, wyraźną zdradą tej powszechnej misji ewangelizacyjnej, którą może spełnić i do której może się dostosować jedynie Kościół powszechny. Historia innych kościołów narodowych, ich martwota duchowa, skrępowanie i ucisk władz świeckich wskazują na beznadziejną bezpłodność, jakiej ulega z konieczności każda latorośl oddzielająca się od żywego szczepu winnego Kościoła. Kto takim błędom przeciwstawia od samego początku swe czujne i kategoryczne "nie", oddaje przysługę nie tylko czystości swej wiary chrześcijańskiej, lecz także zdrowiu i sile żywotnej własnego narodu.

VI. UNIKAĆ PRZEKRĘCANIA ŚWIĘTYCH SŁÓW I POJĘĆ

29. Szczególnie bacznie będziecie musieli czuwać, Czcigodni Bracia, by podstawowych pojęć religijnych nie pozbawiano ich zasadniczej treści i nie nadawano im znaczenia świeckiego.

30. Objawienie w znaczeniu chrześcijańskim oznacza słowo Boże wypowiedziane do ludzi. Używanie tego słowa na określenie "podszeptów" krwi i rasy, dla wyrażenia promieniowania historii jakiegoś narodu, wprowadza w każdym razie zamieszanie. Nie warto takiej fałszywej monety brać do językowego skarbcza wierzącego chrześcijanina.
31. Wiara polega na tym, że uznaje się za prawdziwe to, co Bóg objawił i przez Kościół podaje: "jest poręką tych dóbr [...], dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy"⁽²¹⁾. Radosna i droga każdemu dumna ufność w przyszłość swego narodu oznacza coś zupełnie innego niż wiara w znaczeniu religijnym. Wygrywać jedno przeciwko drugiemu, chcieć zastąpić jedno drugim, i z tego powodu chcieć być przez prawdziwego chrześcijanina uznanym za "wierzącego", to nic innego jak pusta gra słów albo świadome zacieranie granic, albo też coś gorszego.
32. Nieśmiertelność w pojęciu chrześcijańskim oznacza życie człowieka po śmierci doczesnej jako jednostki osobowej dla wiecznej nagrody lub wiecznej kary. Kto przez słowo nieśmiertelność chce oznaczać tylko zbiorowe życie w dalszym istnieniu ziemskim swego narodu przez czas bliżej nieokreślony, ten przekręca i fałszuje jedną z podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej, podrywa fundamenty wszelkiego światopoglądu religijnego, domagającego się porządku moralnego. Jeżeli nie chce być chrześcijaninem, niech przynajmniej nie wzbogaca skarbcza językowego swej niewiary zapożyczeniami z chrześcijańskiego skarbcza językowego.
33. Grzech pierworodny jest dziedziczną, chociaż nieosobistą winą potomków Adama, którzy w nim zgrzeszyli⁽²²⁾. Jest to utrata łaski i skutkiem tego utrata życia wiecznego, a łączy się z nim skłonność do złego, którą każdy musi odrzucić i przewyciężyć przez łaskę, walkę i wysiłek moralny. Cierpienie i śmierć Syna Bożego odkupiły świat od dziedzicznego przekleństwa grzechu i śmierci.

Wiara w te prawdy, które dzisiaj w ojczyźnie waszej są przedmiotem takiego szyderstwa ze strony wrogów Chrystusa, należy do niewzruszonej treści religii chrześcijańskiej.

34. Krzyż Chrystusa jest nadal dla chrześcijanina świętym znakiem zbawienia, sztandarem moralnej wielkości i siły, choćby nawet samo imię stało się dla wielu głupstwem i zgorzeniem⁽²³⁾. W cieniu jego żyjemy, całując go umieramy. Ma on stać na naszym grobie i głosić naszą wiarę, ma świadczyć o naszej nadziei skierowanej ku światłości wiekuistej.
35. Pokora w duchu Ewangelii i modlitwa o łaskę i pomoc Bożą dadzą się dobrze pogodzić z szacunkiem dla samego siebie, z ufnością w swe siły i z duchem bohaterskim. Kościół, który przez wszystkie czasy aż do chwili obecnej ma więcej wyznawców i świadków przelewających dobrowolnie swa krew niż jakakolwiek inna społeczność, nie potrzebuje bynajmniej nauki z takiej właśnie strony o tym, czym jest duch bohaterski i czyn bohaterski. Wstrętne pycha tych nowatorów ośmiesza samą siebie, kiedy w swej płytkości określa chrześcijańską pokorę jako niegodne ponizanie się i czyn niebohaterski.
36. Łaską w znaczeniu niewłaściwym można nazwać wszystko, co stworzenie otrzymuje od Stwórcy. Jednak łaska w znaczeniu właściwym i chrześcijańskim obejmuje nadprzyrodzone dowody miłości Bożej, łaskawość i działanie Boga, przez które podnosi On człowieka do owego najściślejszego uczestnictwa w swym życiu, nazwanym przez Nowy Testament synostwem Bożym. "Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy"⁽²⁴⁾. Odrzucenie tego nadprzyrodzonego wyniesienia przez łaskę, z racji rzekomej niemieckości, jest błędem, jest otwartym wypowiedzeniem walki jednej z podstawowych prawd chrześcijańskich. Stawianie na tym samym poziomie łaski nadprzyrodzonej z darem natury jest burzeniem skarbcza językowego stworzonego i

uświęconego przez religię. Pasterze i stróże ludu bożego zrobili dobrze, przeciwstawiając się czynnie tej grabieży świętości i dążeniu do wprowadzenia zamieszania w umysłach.

VII. NAUKA MORALNA I PORZĄDEK MORALNY

37. Na prawdziwej i czystej wierze w Boga opiera się moralność ludzkości. Wszelkie próby oderwania nauki moralnej i porządku moralnego od fundamentu wiary, silnego jak skała, i oparciu ich na piasku norm ludzkich, prowadzą jednostkę i społeczeństwa prędzej czy później do upadku moralnego. Głupiec, który mówi w swym sercu, że nie ma Boga, będzie chodził drogami zepsucia moralnego⁽²⁵⁾. Głupców tych, zamierzających obecnie rozdzielić religię i moralność, jest legion.

Nie widzą oni albo nie chcą widzieć, że usuwanie chrześcijaństwa wyznaniowego, tzn. jasnego i ściśle określonego pojęcia chrześcijaństwa, z nauczania i wychowania i udaremnianie mu możliwości wpływania na kształtowanie się życia społecznego i publicznego wiedzie do zubożenia duchowego i upadku.

38. Żaden przymus, żadne czysto ziemskie ideały, choćby nawet same w sobie były szlachetne i wzniosłe, nie będą w stanie zastąpić na dłuższą metę ostatecznych i decydujących bodźców, pochodzących z wiary w Boga i Chrystusa. Jeżeli żąda się od człowieka najwyższych ofiar i wyrzeczenia się swego małego "ja" na korzyść dobra publicznego, a przy tym odbiera mu się moralne oparcie na tym, co wieczne i boskie, na podnoszącej i krzepiącej wierze w Boga, wynagradzającego za dobro, a karzącego za zło, to dla niezliczonych jednostek następstwem tego będzie nie branie na siebie obowiązku, lecz ucieczka przed nim. Sumienne przestrzeganie dziesięciorga przykazań Bożych i przykazań kościelnych, będących jedynie przepisami wykonawczymi zasad ewangelicznych, jest dla każdej jednostki niezrównaną szkołą systematycznego wychowania samego siebie, tężyzny moralnej i wyrabiania charakteru. Jest szkołą, która wymaga wiele, ale nie za wiele. Bóg pełen dobroci, który jako prawodawca mówi: "Masz to uczynić", w łaskowości swej daje również możliwość i wykonanie. Nie wykorzystać tak głęboko działających, twórczych sił moralnych, albo wprost uniemożliwić im oddziaływanie na wychowanie narodu, to znaczy przyczyniać się w sposób nieodpowiedzialny do "niedorozwoju" religijnego społeczeństwa. Uzależnienie nauki moralności od subiektywnej, zmiennej opinii ludzkiej zamiast oparcia jej na świętej woli Boga wiekuistego, na Jego przykazaniach, otwiera szeroko wrota siłom rozkładu. Rozpoczęte przez to zaprzepaszczenie wiecznych norm obiektywnej nauki moralnej, przeznaczonej do ukształtowania sumień, do uszlachetnienia wszystkich dziedzin życia, jest grzechem przeciwko przyszłości narodu, a za gorzkie owoce grzechu będą musiały zapłacić przyszłe pokolenia.

VIII. UZNANIE PRAWA NATURALNEGO

39. Zgubną tendencją czasów obecnych jest odrywanie od fundamentu Bożego Objawienia nie tylko moralności, lecz także teorii i praktyki prawa. Mamy tu na myśli szczególnie tzw. prawo naturalne, które ręką samego Stwórcy zostało wpisane do serca ludzkiego⁽²⁶⁾; a w sercu tym może je odczytać zdrowy, nie zaślepiony grzechem i namiętnością.

Według przykazań tego prawa naturalnego może być ocenione całe prawo pozytywne - bez względu na to, od jakiego prawodawcy pochodzi - co do jego treści moralnej i tym samym co do siły jego

obowiązywania. Ludzkie prawa, gdy sprzeczne są z prawem naturalnym do tego stopnia, że tej sprzeczności usunąć nie można, już od samego początku obciążone są wadą, której żaden przymus, żadna zewnętrzna siła uzdrowić nie może.

40. Właśnie w świetle tej zasady trzeba ocenić aksjomat: "Prawem jest to, co narodowi przynosi pożytek". Można wprawdzie zdaniu temu nadać sens właściwy, jeżeli się je rozumie w tym znaczeniu, że to, co jest moralnie złe, nigdy nie może być prawdziwie korzystać dla dobra narodu. Już dawni poganie uznali, że zdanie to, by mogło być naprawdę poprawne, musi być odwrócone i brzmić: "Jest niemożliwe, by coś było pożyteczne, jest równocześnie nie jest moralne dobre. I nie dlatego jest coś moralnie dobre, że jest pożyteczne, lecz dlatego jest pożyteczne, że jest moralnie dobre"⁽²⁷⁾. Owa zasada, oderwana od tej normy moralnej, oznaczałoby bezustanny stan wojny pomiędzy poszczególnymi narodami.
41. W życiu wewnętrznym państwa, mieszając dziedzinę pożytku i dziedzinę prawa, zapoznaje się zasadniczą prawdą, że człowiek jako osoba posiada prawa dane mu od Boga. Muszą one być strzeżone przed wszelkimi atakami ze strony duchowieństwa, które by chciało im zaprzeczyć, zniszczyć je lub zlekceważyć. Gardzić tą prawdą - to znaczy nie widzieć, że ostatecznie określamy i poznajemy dobro wspólne, biorąc za podstawę zarówno naturę człowieka, godzącą harmonijnie prawa jednostki i obowiązki społeczne, jak i cel społeczności, który również określany jest przez naturę ludzką. Bóg chciał, by społeczność istniała jako środek pełnego rozwoju zdolności indywidualnych i społecznych, które człowiek przez wzajemną wymianę na wykorzystywać dla swego dobra i dobra innych. Bóg chciał również, by owe ogólniejsze i wyższe wartości, możliwe do zrealizowania tylko przez społeczność, a nie jednostkę, istniały ostatecznie dla człowieka, by służyły jego przyrodzonemu i nadprzyrodzonemu rozwojowi i jego udoskonaleniu. Oddalić się od tego porządku - znaczy wstrząsnąć samymi podstawami, na których opiera się społeczność, i narazić na szwank jej spokój, bezpieczeństwo i samo istnienie.
42. Człowiek wierzący posiada niezniszczalne prawo wyznawania swej wiary i praktykowania jej w odpowiedni sposób. Prawa uniemożliwiające lub utrudniające wyznawania i praktykowania tej wiary są sprzeczne z prawem naturalnym.
43. Rodzicom sumiennym, świadomym swego wychowawczego obowiązku, przysługuje pierwotne prawo do wychowania dzieci danych im przez Boga, w duchu prawdziwej wiary, według jej zasad i przepisów. Prawa i rozporządzenia, które nie uznają tego przyrodzonego prawa rodziców w sprawach szkolnych lub też przez groźbę i przymus odbierają im wszelką wartość praktyczną, są sprzeczne z prawem przyrodzonym i w najgłębszych swych podstawach niemoralne.

Kościół, powołany do strzeżenia i wyjaśniania prawa naturalnego danego przez Boga, musi wobec tego oświadczyć, że wpisy szkolne, dokonane ostatnio przy zupełnym braku swobody, są wymuszone i wobec tego nie są obowiązujące.

IX. MŁODZIEŻY

44. Jako zastępca Tego, który w Ewangelii rzekł do młodzieńca: "*A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania*"⁽²⁸⁾ - zwracamy się w słowach, prawdziwe ojcowskich do młodzieży.

45. Tysiące języków głosi wam dzisiaj ewangelię, która nie jest objawiona przez Ojca niebieskiego. Tysiące piór stoi na usługach pozornego chrześcijaństwa, nie będącego chrześcijaństwem Chrystusa. Prasa i radio zasypują was codziennie wytworami o treści wrogiej Kościołowi i wierzę i atakują bezceremonialnie i bez żadnych skrupułów wszystko, co dla was musi być wzniosłe i święte.
46. Wiem, że bardzo wielu z was w skutek swej wierności dla wiary i Kościoła oraz swej przynależności do stowarzyszeń katolickich, chronionych przez konkordat, musiało i musi cierpieć widząc, że nie rozumie się ich wierności wobec ojczyzny, że podaje się ją w wątpliwość, że jej się uwłacza, a nawet zaprzecza; nadto musieli i muszą oni ponosić wiele szkód w życiu zawodowym i towarzyskim. Wiemy dobrze, że w waszych szeregach znajduje się nie jeden nieznaną żołnierz Chrystusowy, który z bólem w sercu, lecz z głową w górę wzniesioną znosi swój los i znajduje pociechę jedynie w myśli, że cierpi zelżywość dla imienia Chrystusa⁽²⁹⁾.
47. Dzisiaj, kiedy grożą nowe niebezpieczeństwa i nowe tarcia, mówimy do tej młodzieży: *"Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą [...] otrzymaliście"* od pobożnej matki, z ust wierzącego ojca, z nauki wychowawcy wiernego samemu Bogu i Kościołowi - *"Niech będzie przeklęty!"*⁽³⁰⁾ Jeżeli państwo tworzy państwowe stowarzyszenie młodzieży, do którego muszą należeć wszyscy, to - pomijając, że przez to w niczym nie powinno umniejszać się prawa stowarzyszeń katolickich - wszyscy młodzi ludzie i ich rodzice odpowiedzialni za nich przed Bogiem mają bezsporne i niezniszczalne prawo domagać się, by takie stowarzyszenie obowiązkowe wolne było od wszystkich czynności, w których przejawia się duch wrogi chrześcijaństwu lub Kościołowi. Wywołuje to bowiem - jeszcze niedawno, a także i dziś - u wierzących rodziców konflikt sumienia nie do rozwiązania, gdyż nie mogą dać państwu tego, czego się od nich domaga, by jednocześnie nie zabrać Bogu tego, co do Niego należy.
48. Nikt nie myśli o tym, by stawiać młodzieży niemieckiej przeszkody na drodze mającej ją prowadzić do stworzenia prawdziwej jedności narodowej, do pielęgnowania szlachetnego umiłowania wolności, do niezłomnej wierności wobec ojczyzny. Występujemy natomiast przeciwko wytwarzaniu przeciwieństw pomiędzy tymi celami wychowawczymi a celami religijnymi. Dlatego też wołamy do tej młodzieży: śpiewajcie swe pieśni wolności lecz nie zapominajcie przy tym o wolności synów Bożych. Nie pozwólcie, by szlachectwo tej niezastąpionej wolności znikło w okowach grzechu i zmysłowości. Kto śpiewa pieśni wierności wobec ojczyzny, nie może sprzeniewierzyć się swemu Bogu, swemu Kościołowi i swej wiecznej ojczyźnie, stając się wobec nich zbiegiem i zdrajcą.
49. Mówi się do was o bohaterskiej wielkości - przeciwstawiając ją świadomie, a wbrew prawdzie, pokorze i cierpliwości ewangelicznej. Dlatego przemilcza się wobec nas, że istnieje bohaterstwo w walce moralnej, że zachowanie czystości zdobytej na chrzcie świętym jest czynem bohaterskim, który należałoby należycie ocenić zarówno z punktu widzenia religijnego, jak i przyrodzonego?
50. Mówi się wam wiele o słabościach ludzi w historii Kościoła. A dlatego przemilcza się wobec was wspaniałe czyny, przejawiające się przez cały ciąg jego dziejów, i świętych, których wydał, i

blogie skutki, jakie płynęły dla zachodniej kultury z połączenia tego Kościoła z waszym narodem?

51. Mówi się do was wiele o sporze. Uprawianie z umiarem i celowo wychowanie fizyczne jest dobrodziejstwem dla młodzieży. Uprawia się je jednak obecnie w takim zakresie, że nie uwzględnia się ani harmonii w kształceniu ciała i ducha, ani należytej troski o życie rodzinnej, ani też przykazania, by dzień święty święcić. Z obojętnością graniczącą z pogardą pozbawia się dzień Pański jego świętości i skupienia, jakie odpowiadają najpiękniejszej tradycji niemieckiej. Pełni ufności oczekujemy od wierzącej młodzieży katolickiej, że wobec państwowych organizacji przymusowych podkreśli silnie swe prawo do chrześcijańskiego święcenia niedzieli, że dbając o rozwój fizyczny, nie zapomni o swej duszy nieśmiertelnej, że nie pozwoli, by zło odniosło nas nią zwycięstwo, lecz przeciwnie, będzie usiłowała dobrem zło zwyciężyć⁽³¹⁾, a jej największym i najświętszym pragnieniem będzie, by na bieżni wiecznego żywota zdobyć koronę zwycięstwa⁽³²⁾.

X. DO KAPŁANÓW I OSÓB ZAKONNYCH

52. Tymi słowami szczególnego uznania, zachęty i napomnienia zwracamy się do kapłanów niemieckich, którym w ciężkim czasie i trudnych okolicznościach przypada obowiązek, by podporządkowując się swym biskupom, wskazywali owczarni Chrystusowej słowem i przykładem właściwą drogę, w codziennej ofierze i z apostołską cierpliwością. Nie ustawajcie, drodzy synowie i uczestnicy świętych tajemnic, w naśladowaniu wiecznego Arcykapłana Jezusa Chrystusa w Jego miłości i samarytańskiej trosce. Niech wasze postępowanie codzienne będzie nieskazitelne przed Bogiem! Niech się w nim przejawia bezustanna troska o własne uświęcenie i udoskonalenie! Okazujcie zwłaszcza miłość pełną litości wszystkim, którzy są wam powierzeni, przede wszystkim znajdującym się w niebezpieczeństwie, słabym i chwiejnym. Dla wiernych bądźcie przewodnikami, dla chwiejących się podporą, pouczajcie wątpliwych, pocieszajcie smutnych, a wszystkim nieście bezinteresownie pomoc i radę.
53. Doświadczenia i cierpienia czasów powojennych wycisnęły ślad w duszy waszego narodu. Pozostawiły one tarcia i gorycz, które tylko czas uleczyć może, a przewyciężyć tylko bezinteresowna i czynna miłość. Tej miłości, niezbędnej dla apostoła, zwłaszcza w czasach obecnych, tak wzburzonych i pełnych nienawiści, życzymy wam z całego serca i o nią dla was Boga błagamy. Dzięki tej miłości apostołskiej zapomnicie, a przynajmniej przebaczycie wiele niezasłużonej goryczy, z którą w swej pracy kapłańskiej i duszpasterskiej spotkacie się częściej niż kiedykolwiek.
54. Ta miłość pełna zrozumienia i litości ku błądzącym, a nawet ku szydercom, nie oznacza i nie może oznaczać rezygnacji z głoszenia prawdy, z ukazywania jej wartości, z jej obrony, ani też ze stosowania jej w życiu na odcinku wam powierzonym. Najpierwszym i najoczywistszym darem, jaki kapłan może złożyć ludziom, jest służenie prawdzie, i to całej prawdzie, wykrywanie błędu i walka z nim, obojętne w jakiej formie błąd ten się pojawia. Zrezygnować z tego - to sprzeniewierzyć się Bogu i waszemu świętemu powołaniu. Byłby to także grzech popełniony przeciwko prawdziwemu dobru, waszego narodu i waszej ojczyzny.

55. Wszystkim tym, którzy biskupom swoim dochowali wiary, przyrzeczonej na święceniach kapłańskich, którzy wskutek wykonywania swych obowiązków duszpasterskich musieli i muszą znosić cierpienia i prześladowania - a nawet więzienie i zesłanie do obozów koncentracyjnych - Ojciec chrześcijaństwa wyraża swą wdzięczność i uznanie.
56. Ojcowską swą wdzięczność wyrażamy również zakonnikom i zakonnicom. Współczujemy im serdecznie, ponieważ z powodu zarządzeń wrogich zakonom wielu z nich zostało oderwanych od owocnej i umiłowanej pracy. Niektórzy wprawdzie zbłądzili i okazali się nie godni swego powołania, jednak przewinienia ich, piętnowane również przez Kościół, nie zmniejszają bynajmniej zasług olbrzymiej wielkości tych, którzy starali się ofiarnie i bezinteresownie służyć Bogu i ojczyźnie w dobrowolnym ubóstwie. Przez swą gorliwość, wierność, dążenia do doskonałości, czynną miłość bliźniego, gotowość do poświęceń, zakony pracujące w duszpasterstwie, na polu charytatywnym i w szkolnictwie chlubnie przyczyniają się do dobra prywatnego i publicznego. W dalszej przyszłości ocenione to zostanie bezsprzecznie z większą sprawiedliwością niż w obecnych niespokojnych czasach. Ufamy, że przełożeni zgromadzeń zakonnych skorzystają z trudności i do świadczeń, by przez podwojenie gorliwości, pogłębienie życia modlitwy, pielęgnowanie cnót zakonnych uprosić od Boga Najwyższego nowe błogosławieństwo i nowe owoce dla swej ciężkiej pracy.

XI. DO WIERNYCH STANU ŚWIECKIEGO

57. Przed Naszymi oczyma stoi niezliczony tłum synów i córek, w których cierpienie Kościoła w Niemczech i ich własne cierpienie nie umniejszyło w niczym ich przywiązaniu do Kościoła, miłości ku Ojcu chrześcijaństwa, ani też posłuszeństwa biskupom i kapłanom. I pomimo tych cierpień są oni nadal gotowi, cokolwiek by się stało, pozostać wierni swej naturze, przekazanej im przez przodków w świętym dziedzictwie. Im wszystkim przesyłamy wzruszeni swe Ojcowskie pozdrowienie.

Przesyłamy je przede wszystkim członkom stowarzyszeń katolickich, którzy mężnie i za cenę licznych ofiar dochowali wierność Chrystusowi i nie zgodzili się na zaprzepaszczenie praw, jakie Kościołowi i im w uroczystej umowie były zagwarantowane zasadą dobrej wiary.

58. Szczególnie czule pozdrawiamy rodziców katolickich. Ich prawa i obowiązki wychowawcze dane im przez Boga stanowią w chwili obecnej ośrodek walki nader brzemiennej w skutki. Smutek i skarga Kościoła nie może rozpocząć się dopiero wówczas, kiedy ołtarze będą zburzone, a ręce świętokradcze w perzynę obrócić świątynie. Gdy próbuje się przez wychowanie wrogie Chrystusowi zbezczścić tabernakulum dziecięcej duszy uświęcone wodą chrztu świętego, gdy w tej świątyni Bożej wyrывa się wieczną lampkę wiary w Chrystusa, by w jej miejsce postawić błędne światło namiastki wiary, nie mającej nic wspólnego z wiarą krzyża - jest się blisko zbeszczeszczania świątyni ducha. Wówczas wierzący chrześcijanin ma obowiązek uwolnić się od odpowiedzialności wobec strony przeciwnej; obowiązkiem jego jest też być wolnym w sumieniu od niecnego współdziałania w tych machinacjach i w tym zepsuciu. I im bardziej wrogowie starają się ukryć i upiększyć swe ciemne zamiary, tym bardziej wskazana jest czujna nieufność i wzbudzona przez gorzkie doświadczenie ostrożność.

59. Skoro nauka religii w szkole jest kontrolowana i ograniczona przez czynniki niepowołane i skoro przeciwko tejże religii działa się systematycznie i nienawistnie w wykładzie innych przedmiotów, to samo jej formalne zachowanie w szkole nie może być nigdy racją dla wierzącego chrześcijanina, by mógł się dobrowolnie zgodzić na takie szkodliwe szkolnictwo. Drodzy rodzice katoliccy, My wiemy, że nie może być mowy o waszej dobrowolnej zgodzie. Wiemy, że wolne i tajne głosowanie wśród was byłoby równoznaczne z plebiscytem za szkołą wyznaniową. Stąd też nadal otwarcie wskazywać będziemy czynnikiem odpowiedzialnym, że dotychczasowe środki przymusowe są sprzeczne z prawem, a dopuszczenie do swobodnego wypowiedzenia się jest obowiązkiem. Tymczasem nie zapominajcie o jednym: żadna moc ziemską nie może was uwolnić od odpowiedzialności za dzieci, jaka na was ciąży z woli Bożej. Nikt z tych, którzy dzisiaj przeszkadzają wam w wykonywaniu praw wychowawczych i chcą was jak gdyby zastąpić w obowiązkach wychowawczych, nie będzie mógł za was odpowiedzieć Najwyższemu Sędziemu, który was zapyta: *"Gdzie są ci, których ci dałem?"* Czy każdy z was będzie w stanie Mu odpowiedzieć: *"Nie utraciłem żadnego z tych, których mi dałeś?"*⁽³³⁾

ZAKOŃCZENIE

60. Czcigodni Bracia! Jesteśmy pewni, że słowa, z którymi w decydującej chwili zwracamy się do was, a przez was do katolików Niemiec, odbijają się w szeregach i czynach naszych drogich dzieci takim echem, jakiego wspólny Ojciec z pełną miłości troski oczekuje. Ze szczególną żarliwością błagamy pana o jedno, by słowa Nasze doszły do uszu i do serc i skłoniły do namysłu także tych, którzy już częściowo ulegli namowom i groźbom wrogów Chrystusa i Jego świętego Królestwa.

61. Każde słowo tej encykliki odważyliśmy na wadze prawdy i miłości. Nie chcieliśmy bynajmniej przez niewłaściwe milczenie stać się współwinni braku uświadomienia ani też przez zbyt surowość współodpowiedzialni za zatwardziałość serc kogokolwiek spośród tych, którzy podlegają naszej pieczy pasterskiej i których miłujemy, chociaż obecnie chodzą po drogach błędu i od nas się oddalili. Niektórzy z nich, dostosowując się do ducha nowego otoczenia, mają dla opuszczonego domu ojcowskiego tylko słowa niewierności, niewdzięczności lub nawet naigrywania, zapominając, co porzucili. Nadejdzie jednak dzień, w którym tych synów zgubionych wskutek ich oddalenia się od Boga i pustki duchowej ogarnie lęk, w którym tęsknota doprowadzi ich "do Boga, który radował ich młodość", i do Kościoła, który ich pouczył o drodze do ojca niebieskiego. Te godziny pragniemy przyspieszyć Naszym bezustannymi modlitwami.

62. Jak inne czasy, tak i ten jest dla Kościoła czasem nowego rozwoju i wewnętrznego oczyszczenia, jeżeli woła wyznania wiary i gotowości cierpienia będą u wiernych Chrystusowych dość wielkie, by siłę fizycznej ciemności Kościoła przeciwstawić siłę wiary, niezłomną nadzieję, pewną szczęścia wiecznego i wszechpotężną czynną miłość. Post i Wielkanoc, które głoszą odnowienie wewnętrzne i pokutę kierują wzrok chrześcijanina bardziej niż zwykle na Krzyż, a zarazem na chwałę Chrystusa zmartwychwstałego, niech będą dla nas radosną i dobrze wykorzystaną okazją, by duszę napelnić duchem bohaterstwa, cierpliwości i zwycięstwa, jaki promieniuje z Krzyża Chrystusowego. Nieprzyjaciele Kościoła, sądzący, że ostatnia jego godzina już nadeszła, poznają wówczas - jesteśmy tego pewni - że zbyt szybko

się radowali i przedwcześnie chwyтали łopatę grabarza. Nadejdzie wówczas dzień, w którym zamiast przedwczesnych zwycięskich pieśni wrogów Chrystusowych, wzniesie ku niebu z serc i z ust wiernych Chrystusowych *Te Deum* wyzwolenia, *Te Deum*, wdzięczności do Najwyższego, *Te Deum* radości, że również błądzący dziś członkowie narodu niemieckiego weszli na drogę powrotu do religii, że naród niemiecki, pełen wiary oczyszczony cierpieniem, znowu zgina swe kolana przed Jezusem Chrystusem, królem czasu i wieczności, i że gotów jest spełnić zadanie, włożone nań przez Najwyższego, w walce z burzycielami chrześcijańskiego Zachodu, w zgodzie ze wszystkimi ludźmi dobrej woli z innych narodów.

63. Ten, który bada serce i nerki⁽³³⁾, jest Nam świadkiem, że pragniemy jedynie jak najgoręcej przywrócenia w Niemczech prawdziwego pokoju pomiędzy Kościołem i państwem. Jeżeli zaś bez Naszej winy pokoju nie będzie, Kościół Boży będzie bronił swych praw i swobód w imię Boga wszechmogącego, którego ramię i dzisiaj nie jest ukrócone. Mając w nim ufność, *"nie przestajemy"* za wami, dziećmi Kościoła, *"się modlić i prosić [Boga]"*⁽³⁵⁾, by dni smutku zostały skrócone i byście okazali się wierni w dniu doświadczenia; nie ustajemy również modlić się i wołać za prześladowcami i ciemiężycielami, aby ojciec wszelkiego światła i zmiłowania oświecił ich, jak Pawła w drodze do Damaszku, i tych wszystkich, którzy wraz z nimi błądzili i błądzą.

64. Z tą modlitwą błagalną w sercu i na ustach, pełni Ojcowskiej miłości, udzielamy wam, pasterzom i biskupom waszego wiernego ludu, kapłanom i osobom zakonnym, apostołom świeckim Akcji Katolickiej, wszystkim waszym diecezjanom - zwłaszcza chorym i uwięzionym - błogosławieństwa Apostolskiego jako zadatku pomocy Bożej, jako podpory w waszych ciężkich i odpowiedzialnych decyzjach, pokrzepienia w walce i pociechy w cierpieniuⁱ

Dan w Watykanie, w Niedzielę Męki Pańskiej, dnia 14 marca 1937 roku, w szesnastym roku Naszego Pontyfikatu.

PIUS PP. XI



ⁱ Przepisy:

1. Mdr 8,1
2. Por. Iz 40,15
3. Hbr 5,1
4. Por. Tt 2,5
5. Mt 11,27
6. J 17,3
7. 1 J 2,23

8. Hbr 1,1
9. Por. Dz 4,12
10. Por. 1 Kor 3,11
11. Ps 2,4
12. 1 Tm 3,15
13. Por. Mt 18,17
14. Por. Łk 10,16
15. Por. 1 Kor 9,27
16. J 3,8
17. Por. Mt 3,9; Łk 3,8
18. Mt 4,10; Łk 4,8
19. Łk 12,9
20. Por. Mt 16,18
21. Hbr 11,1
22. Por. Rz 5,12
23. Por. 1 Kor 1,23
24. 1 J 3,1
25. Por. Ps 13,1nn.
26. Por. Rz 2,14
27. C i c e r o, *De officiis*, II, 30.
28. Mt 19,17
29. Por. Dz 5,41
30. Ga 1,9
31. Por. Rz 12,21
32. Por. 1 Kor 9,24
33. J 18,9
34. Por. Ps 7,10
35. Kol 1,9

Źródło: Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej, Rok XXVII, nr 4(1937), ss. 141 - 170.